

Sławomir Zatwardnicki
Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Synteza hermeneutyki historycznej i hermeneutyki wiary. Egzegetyczny testament Benedykta XVI

THE SYNTHESIS OF HERMENEUTICS OF HISTORY AND HERMENEUTICS OF FAITH. BENEDICT XVI'S EXEGETIC TESTAMENT

The author has treated Joseph Ratzinger's – Benedict XVI's writings as a particular 'exegetic will' to be read and used in the contemporary exegesis. The Pope formed his thoughts from both the position of a believer holding important offices within the Church, and from the position of a researcher. According to the Bavarian theologian, hermeneutics of faith is the most appropriate hermeneutics to be accepted by historical/critical method. The author of the article notices that the Pope's contribution is not merely recalling the earlier exegetic directions and is not the call for a balance in using scientific and theological methods in the interpretation of the Bible. It is something more – a call for a synthesis of a historical/critical method and hermeneutics of faith. Benedict XVI has suggested how to achieve this goal; such a synthesis should resemble the unification of God's two natures in the person of the Son of God (without mingling and separating)

Key words: Benedict XVI, historical hermeneutics, hermeneutics of faith, historical/critical method, exegesis.

W polu zainteresowań Josepha Ratzingera niezmiennie stoi *Pismo Święte*, a co za tym idzie – również jego interpretacja¹. Zainteresowanie to znajduje swój wyraz w całym dorobku teologicznym naukowca: od pierwszej książki napisanej przez młodego wykładowcę na Uniwersytecie w Tybindze, która nosiła tytuł *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*², aż do ostatnio wydanego, trzytomowego dzieła *Jezus z Nazaretu*³, ukończonego już po wyborze na Stolicę Piotrową⁴. Zagadnienia egzegetyczne i hermeneutyczne interesują Ratzingera nie tylko jako naukowca, ale również jako osobę zatroskaną o Kościół i wiarę we współczesnym świecie. Właśnie ten styk nauki i wiary stanowi rys charakterystyczny dla teologii Ratzingera – dlatego z radykalizmem właściwym zarówno naukowcowi, jak i odpowiedzialnemu za Kościół szukał on właściwej hermeneutyki i metod egzegetycznych, świadomy tego, że teorie interpretacyjne mają niebagatelny wpływ na *praxis* Kościoła.

W czasie pełnienia funkcji kościelnych Ratzinger wielokrotnie powracał do tematu interpretacji *Pisma*, żywo interesując się – z racji jej wszechobecności na uniwersytetach oraz ze względu na jej wpływ na życie Kościoła i poszczególnych wierzących – metodą historyczno-krytyczną. Dokumenty kościelne, które powstały najpierw pod przewodnictwem Ratzingera jako przewodniczącego Papieskiej Komisji Biblijnej⁵, a później już Biskupa Rzymu, przewodzącego obradom Synodu Biskupów dotyczącym Słowa Bożego i wydającejgo podsumowującą to wydarzenie adhortację⁶, ujawniają wyraźnie

¹ Por. J. Ratzinger, *Moje życie*, oprac. wersji pol. W. Wiśniowski, Częstochowa 2005, s. 61: „Dla mnie egzegeza pozostawała zawsze w samym centrum mojej pracy teologicznej”.

² Książkę tę powstałą z wykładów w letnim semestrze 1967 r. Ratzinger napisał w roku 1968. W Polsce miała ona kilka wydań, ostatnie to: J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 2012.

³ Należy zaznaczyć, że ostatniej części Papież nie chce nazywać „tomem”, bowiem w jego mniemaniu stanowi ona raczej „przedpokój” do dwóch pierwszych tomów książki (por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, tłum. W. Szymona, Kraków 2012, s. 5).

⁴ Por. N. Eterović, *Wprowadzenie*, [w:] Benedykt XVI, *Mysli o Słowie Bożym*, tłum. M. Wilk, Kraków 2008, s. 9: „Słowo Boże jest jednym z tych tematów, które Ojciec Święty Benedykt XVI uczynił fundamentem swoich wskazań i nauczania [...]”.

⁵ Por. Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich* (dalej: IBwK), *Rozprawy i Studia Biblijne*, 4, tłum. i red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999, s. 25-100; Papieska Komisja Biblijna, *Naród żydowski i jego Święte Pismo w Biblii chrześcijańskiej*, tłum. R. Rubinkiewicz, Kielce 2002, s. 13-174.

⁶ Por. Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Verbum Domini*.

wpływ refleksji Ratzingera na ich ostateczny kształt, a więc również stosunek bawarskiego teologa do kryzysu współczesnej egzegezy oraz prób wyjścia z impasu.

Na podstawie dorobku życiowego Ratzingera można powiedzieć, że w jego mniemaniu metoda historyczno-krytyczna jest oczywistym narzędziem w warsztacie egzegezy, jednak „jak każda ludzka rzecz, również ta metoda razem ze swymi pozytywnymi możliwościami przynosi pewne zagrożenia [...]. Tak więc powstanie metody historyczno-krytycznej jednocześnie wywołało walkę o jej zasięg i kształt, i wcale się ona jeszcze nie zakończyła”⁷. W związku z tym Papież wskazywał na ograniczenia metody, a także na jej uwarunkowania filozoficzne oraz aprioryczne założenia, które przyjmują posługujący się tą metodą egzegeci. Ale przede wszystkim postulował Ratzinger dokonanie syntezy metody historyczno-krytycznej oraz hermeneutyki wiary, przy czym, co godne podkreślenia, postulat ten formułował również z pozycji naukowych, wskazując, że hermeneutyka wiary jest najlepszą hermeneutyką, na którą metoda powinna się otworzyć.

1. Przekreślenie metody historyczno-krytycznej w egzegezie posoborowej

W konstytucji *Dei verbum* na próżno szukać wprost wyrażonej oceny metody historyczno-krytycznej. Trzeba raczej sam fakt uznania metody w dokumencie tej rangi rozpatrywać jako pozytywną jej ocenę, z kolei przypomnienie o zasadach teologicznych wskazuje na jej niewystarczalność oraz konieczność współistnienia zarówno naukowych, jak i teologicznych metod. Dokument soborowy uznaje metodę historyczno-krytyczną za właściwe narzędzie egzegetyczne odpowiadające ludzkiemu autorstwu *Pisma Świętego*. Znamienne jest, że Ojcowie Soboru rozpoczynając rozdział dotyczący interpretacji *Biblii* od przypomnienia, że autorami *Pisma Świętego* są zarówno Bóg jak i człowiek, przystępują następnie do omówienia w pierwszym rzędzie tych zasad interpretacyjnych, które odnoszą się do ludzkiego wymiaru, a dopiero potem przypominają zasady teologiczne niezbędne dla uwzględnienia Boskiego wymiaru *Pisma*.

Można snuć różne domysły, dlaczego przyjęto taką kolejność, jednak jedno pozostaje pewne – nie pozostało to bez skutków we współczesnej egzegezie. Wydaje się, że uczeni znaleźli tu coś więcej niż tylko potwierdzenie dla korzystania z nowoczesnych metod

⁷ J. Ratzinger, *Wprowadzenie do dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej*, [w:] IBwK, s. 21.

egzegezy, skutkiem czego położyli na nie tak wielki akcent, że niejako „zapomniano” o zasadach teologicznych, co miało fatalne skutki dla egzegezy katolickiej. Wpisuje się to zresztą w ogólną atmosferę epoki, która chciałaby przeciwstawić sobie naukę autorytetowi, skutkiem czego w całej teologii, a zwłaszcza w egzegezie „interpretacja jest albo krytyczna, albo odwołuje się do autorytetu; nie może łączyć jednego i drugiego”. Przy takim założeniu – przekonywał w czasie swojego słynnego wystąpienia w Nowym Jorku kardynał Ratzinger – „egzegetyczny wkład soboru wydaje się sam w sobie sprzeczny: jednocześnie «krytyczny» i «dogmatyczny» – te zaś cechy we współczesnym myśleniu teologicznym uchodzą za niekompatybilne”⁸. Zrozumiałe więc, co nie znaczy że usprawiedliwione, iż egzegeci w oderwaniu od litery soborowego dokumentu interpretowali go jako „zielone światło” dla metody historyczno-krytycznej⁹, pomijając zasady teologiczne, które w tej perspektywie wydały im się jedynie niepotrzebnym wspomnieniem z przeszłości. W roku 1988 Ratzinger podsumował ten stan rzeczy następująco: „Co do strony katolickiej, Sobór Watykański II wprowadzić nie stworzył tej sytuacji, nie zdołał jednak jej zapobiec”¹⁰.

Czy w powyższych słowach da się wyczytać krytykę takich a nie innych sformułowań soborowych, czy też jedynie stwierdzenie faktów? A może dopiero z perspektywy czasu widać to, czego wcześniej nie dało się zauważyć? Ratzinger sugeruje, że sobór, zestawiając niejako obok siebie współczesne metody egzegetyczne z zasadami teologicznymi, dał do zrozumienia, że istnieją one nie „obok” siebie, jakby można było posłużyć się samą tylko metodą historyczno-krytyczną, a dopiero potem, na bazie jej wniosków, stosować teologiczną interpretację uwzględniającą wiarę. Według kardynała chodzi o harmonię między nimi, o współistnienie; o to właśnie będzie toczył batalię Benedykt XVI, nawołując z jednej strony do „hermeneutyki wiary” oraz z drugiej

⁸ J. Ratzinger, *Kontrowersje wokół interpretacji Pisma*, [w:] J. Ratzinger-Benedykt XVI, *Słowo Boga. Pismo – Tradycja – Urząd*, tłum. W. Szymona, Kraków 2008, s. 95.

⁹ W związku z tym warto zacytować zdanie polskiego biblisty, ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, który polemizował z egzegetami widzącymi w konstytucji bezkrytyczne usankcjonowanie nowych metod egzegetycznych: „[...] interwencja papieża Pawła VI w trzech tak ważnych punktach, jak stosunek *Pisma Świętego* i Tradycji, bezbłądność *Pisma Świętego* oraz historyczność *Ewangelii* w sensie wyżej wyłożonym, jest chyba »czerwonym światłem« dla tych, którzy rozwijają nadmierną szybkość na niepewnych drogach i w dodatku – na niedotartych jeszcze motorach” (E. Dąbrowski, *Konfrontacje. Drogi rozwoju współczesnej biblistyki Nowego Testamentu*, Poznań 1970, s. 38; na s. 29-38 autor przedstawia opis prac nad schematem dokumentu).

¹⁰ J. Ratzinger, *Kontrowersje wokół interpretacji Pisma...*, dz. cyt., s. 94.

do nowego kroku metodologicznego, który musi wykonać metoda historyczno-krytyczna.

Teologia
Benedykt XVI

Osobiście jestem wprawdzie przekonany, że uważna lektura całego tekstu *Dei verbum* pozwala znaleźć istotne elementy syntezy metody historycznej i „hermeneutyki” teologicznej, jednak ich powiązanie nie jest bezpośrednio uchwytne. W konsekwencji posoborowa recepcja w praktyce pozostawiła na boku teologiczną część wypowiedzi, jako ustępstwo na rzecz przeszłości, i upatrywała w tym tekście wyłącznie niczym nie ograniczone, oficjalne potwierdzenie metody historyczno-krytycznej¹¹.

Dowodem na słuszność tej oceny jest zanik różnic między posoborową egzegezą katolicką i protestancką, które znalazły się w podobnym kryzysie. W takim razie działalność Benedykta XVI można rozpatrywać jako wołanie o dokonanie na nowo syntezy zasad ludzkich i teologicznych w interpretacji *Pisma*, któremu to rozdziałowi nie udało się zapobiec. I chociaż później, już jako Papież, będzie powoływał się na soborowe wskazówki, można domniemywać, że czyni to nie dlatego, jakoby stanowiły one najlepszy z możliwych zapis wytycznych dla pracy egzegetów, ale z tego powodu, że stanowią największej wagi wypowiedź Kościoła, która odpowiednio zinterpretowana – w duchu syntezy, na którą wskaże Benedykt XVI – może dobrze przysłużyć się katolickiej egzezie.

Swoje wystąpienie dotyczące pogrążonej w kryzysie współczesnej egzegezy rozpoczął od mocnego akcentu – odwołał się do *Krótkiej opowieści o Antychryście* Władimira Sołowiowa (temat ten powtórzy potem w *Jezusie z Nazaretu*¹²). Przypomnę, że w tym dziele literackim rosyjski pisarz i teolog przedstawił Antychrysta jako słynnego egzegetę ze stopniem naukowym otrzymanym na Uniwersytecie w Tybindze – tym samym, na którym wykładał również profesor Ratzinger. „Sołowiow przed prawie stu laty wykazał ambiwalencję nowożytnych metod interpretacji *Biblii* – wprowadza Ratzinger, po czym kontynuuje

¹¹ Tamże, s. 95-96.

¹² Por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 43. Być może Sołowiow wykorzystał spostrzeżenie Joachima Gnilki, który w interpretacji kuszenia Jezusa na pustyni widzi diabła jako teologa. Według Papieża Rosjanin w ten sposób „drastycznie wyraził swój sceptycyzm w stosunku do pewnego typu erudycji biblijnej tamtych czasów. Nie jest to «nie» wobec naukowego wykładu *Biblii*, lecz wysoce zbawienne i konieczne ostrzeżenie przed możliwymi jej błędnymi drogami. Wykład *Pisma Świętego* może w rzeczywistości stać się narzędziem Antychrysta [...]. Tylko jego, rzekomo ściśle naukowa, egzegeza, w której sam Bóg nic nie mówi i nic nie ma do powiedzenia, jest na poziomie dzisiejszych czasów” (tamże, s. 43).

– dzisiaj mówienie o kryzysie metody historyczno-krytycznej stało się już niemal truizmem”¹³.

Ratzinger w swoim wystąpieniu postuluje samoograniczenie i oczyszczenie metody historyczno-krytycznej, przy czym za niewystarczające uważa propozycje samokrytyki metody dokonane przez Martina Dibeliusa i Rudolfa Bultmanna. Szczególnie przypadek tego ostatniego uczonego jest godny uwagi, gdyż, zdaniem Ratzingera, „ciągle jeszcze jest odpowiedzialny za efektywny zasadniczy konsens metodologiczny egzegezy naukowej”¹⁴. Katolicki teolog zgadza się z protestanckim teologiem Karlem Barthem co do tego, że Bultmann okazuje się nie tylko egzegetą, ale przede wszystkim systematykiem, który właśnie na bazie pewnych decyzji systematycznych dokonuje swojej egzegezy. Kategorie ocen stosowanych przez Bultmanna i Dibeliusa „w większej części stały się [...] szkolnymi pewnikami, zakładanymi w szczegółowych kwestiach i w następstwie ich niekwestionowanego stosowania stały się jakby prawomocne”¹⁵.

W ten sposób nie udało się uciec od kryzysu współczesnej egzegezy. Antychryst – jeśli wolno odwołać się do zaproponowanej przez Ratzingera literackiej ilustracji współczesnej egzegezy – nie jest jedynie postacią fikcyjną, ale realnie szkodzi Kościołowi.

W dokumencie Papieskiej Komisji Biblijnej powstałym w czasie, kiedy Ratzinger był jej prefektem, wyliczone zostały pozytywne owoce stosowania metody historyczno-krytycznej, której użycie uświadomiło, że *Biblia* jest zbiorem Pism mających swoją prehistorię związaną z historią wspólnoty wierzących (Izraela, a potem Kościoła pierwotnego)¹⁶. Dzięki metodzie tej możliwe staje się rozróżnienie rodzajów literackich tekstów oraz dotarcie do sensu dosłownego tekstu. Oczywiście ten pochlebny stosunek do metody bazuje na przekonaniu (czy słusznym?), że czasy ulegania tendencji historyzującej, której poddawała się „stara” egzegeza historyczno-krytyczna już minęły. W takiej perspektywie autorzy przestrzegają przed postawą przeciwną – tendencją do

¹³ J. Ratzinger, *Kontrowersje wokół interpretacji Pisma...*, dz. cyt., s. 89.

¹⁴ Tamże, s. 108.

¹⁵ J. Ratzinger, *Kontrowersje wokół interpretacji Pisma...*, dz. cyt., s. 109. J. A. Fitzmyer nie zgadza się z Ratzingerem, że współcześni egzegeci wciąż posługują się podejściem właściwym Dibeliusowi czy Bultmannowi (por. J. A. Fitzmyer, *Pismo duszą teologii*, red. A. Baron, H. Pietras, tłum. A. Baron, M. Dobrzyński, R. Robak, Kraków 1997, s. 39). Czy rzeczywiście amerykański jezuita nie widzi problemu?

¹⁶ Por. Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele...*, dz. cyt., I, A, 4.

ahistoryczności i skupianiu się jedynie na egzegezie synchronicznej¹⁷. Autorzy pozytywnie oceniają próby łączenia diachronicznej metody historyczno-krytycznej z analizą synchroniczną, którą interesuje tekst w jego ostatniej postaci, bo taki właśnie tekst, a nie wcześniejsze redakcje, jest wyrazem Słowa Bożego. Mimo wszystko nie należy rezygnować ze studium diachronicznego, które pozwala zrozumieć historyczny dynamizm i złożoność *Pisma Świętego*¹⁸.

Wydaje się, że ocena metody historyczno-krytycznej zawarta w omawianym dokumencie jest mimo wszystko bardziej pozytywna od tej wyrażonej przez Ratzingera we własnym imieniu. Mimo że oczywiście zawiera wcześniejsze elementy krytyki, to jednak ogólna tendencja dokumentu, którego autorzy wychodzą z założenia, że każda metoda niesie ze sobą szansę do lepszego zrozumienia tekstu, sprawiła, że przestrogi przed stosowaniem metody historyczno-krytycznej nieuzupełnionej przez hermeneutykę wiary nie wybrzmiewają aż tak głośno¹⁹.

Z kolei w *Verbum Domini* Papież odwołuje się do swoich poprzedników, którzy wypowiadali się w sposób zrównoważony na temat interpretacji *Pisma*, tym samym odrzucając skrajne poglądy: z jednej strony racjonalizm, który pod pozorem naukowości chciałby naukę wyprowadzić poza zakres nauki, a z drugiej mistycyzm sprzeciwiający się podejściom naukowym. Przypomina też za wcześniejszym dokumentem *Interpretacja Biblii w Kościele*, że praca egzegety nie może kończyć się na badaniach historyczno-krytycznych²⁰. „Badania świętego tekstu abstrahujące od wiary, koncentrując się na strukturze

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ W każdym razie Ratzinger jest bardziej krytyczny w stosunku do metody historyczno-krytycznej niż dokument Papieskiej Komisji Biblijnej, w którym „[...] krytyka metody historyczno-krytycznej znalazła swe (choć stonowane) odbicie” (W. Linke, *Adhortacja „Verbum Domini” a przyszłość dyskusji o rozumieniu natchnienia*, „Warszawskie Studia Teologiczne” (2010) nr 1, s. 257). Książę Zdzisław Pawłowski twierdzi, że dokument Papieskiej Komisji Biblijnej powstał na bazie inspiracji, jaką było wystąpienie kardynała w Nowym Jorku w 1988 roku, po czym zauważa, że dokument przygotowany z inicjatywy kardynała, „jak się wydaje, nie spełnił [...] wszystkich jego oczekiwań. Jego wystąpienie w Nowym Jorku zawierało bowiem radykalną krytykę metody historycznej, która w instrukcji PKB, mimo wskazania słabych punktów, otrzymała jednak pozytywną ocenę” (Z. Pawłowski, *Kontekst interpretacji Biblii: Kościół czy uniwersytet*, „Verbum Vitae” (2004) nr 5, s. 171-172). Również ks. Henryk Witczyk sugeruje związek pomiędzy nowojorską konferencją a pracami Papieskiej Komisji Biblijnej – por. H. Witczyk, *W czterdziestolecie Konstytucji „Dei verbum”. Osiągnięcia i aktualne wyzwania*, [w:] *Wierność i aggiornamento. Wokół recepcji Soboru Watykańskiego II*, red. G. Kucza, Katowice 2006, s. 150.

²⁰ Por. VD 33.

tekstu i jego formach, mogą zwracać uwagę na ciekawe elementy, jednak tego rodzaju próba byłaby niechybnie jedynie wstępna i strukturalnie niepełna²¹.

W zgodzie z Ojcami Synodalnymi docenia Benedykt XVI pozytywne efekty stosowania metody historyczno-krytycznej, jednakże zwraca uwagę na istniejący niebezpieczny rozdźwięk pomiędzy badaniami naukowymi a studium teologicznego znaczenia tekstów:

[...] podczas gdy egzegeza akademicka, również katolicka, jest obecnie prowadzona na wysokim poziomie w zakresie metodologii historyczno-krytycznej, również dzięki najnowszym przyczynom, konieczne jest wymaganie analogicznego studium wymiaru teologicznego tekstów biblijnych, aby miało miejsce pogłębienie zgodnie z trzema elementami wskazanymi w Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum* (VD 34)²².

W kolejnym numerze Benedykt XVI zwraca uwagę na to, że metody naukowe muszą być stosowane w powiązaniu z zasadami teologicznymi interpretacji. Skutkiem niezrozumienia tego powiązania jest „oddalenie egzegezy i teologii, do czego dochodzi również na najwyższych poziomach akademickich”²³.

Nietrudno dostrzec negatywne konsekwencje stosowania metody historyczno-krytycznej oderwanej od hermeneutyki wiary: dualizm między egzegezą a teologią, zwątpienie w podstawowe tajemnice chrześcijaństwa i ich historyczną wartość (np. ustanowienie Eucharystii, Zmartwychwstanie Chrystusa), negatywny wpływ na życie duchowe i działalność duszpasterską czy kaznodziejską, rozdział między egzegezą naukową a *lectio divina*²⁴. „Ostatecznie tam, gdzie egzegeza

²¹ VD 30.

²² Słowa adhortacji zachęcają do tego, aby studium teologiczne *Biblii* odbywało się równolegle i na tak samo wysokim poziomie, co egzegeza naukowa. O tym, że tak nie jest, wypowiedział się Papież wprost na synodzie: „Ten drugi nurt, na który składają się trzy elementy teologiczne wskazane przez *Dei verbum*, jest niemal niewidoczny” – Benedykt XVI, wystąpienie podczas XIV kongregacji generalnej Synodu Biskupów: *Egzegeza nie tylko historyczna, ale i teologiczna* (14.10.2008), „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 34. Por. również z fragmentem wystąpienia synodalnego kanadyjskiego kardynała: M. Ouellet, „*Relatio ante disceptationem*” podczas I kongregacji: „Trzeba zaradzić nieznanomosci Pisma Świętego” (06.10.2008), „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 18: „[...] po wielu dziesięcioleciach koncentrowania się na ludzkich rozważaniach *Pisma*, czy nie jest rzeczą konieczną ponowne odnalezienie Bożej głębi natchnionego tekstu, nie tracąc cennych zdobyczy nowych technologii?”.

²³ VD 35.

²⁴ Ojciec Święty wysoko ceni ten sposób czytania *Pisma Świętego* połączony z modlitwą, co zresztą znalazło swój wyraz w papieskiej adhortacji (por. VD 86-87); por. również: Benedykt XVI, przemówienie do uczestników kongresu z okazji

nie jest teologią, *Pismo Święte* nie może być duszą teologii, i na odwrót, tam, gdzie teologia nie jest zasadniczo interpretacją *Pisma Świętego* w Kościele, teologia pozbawiona zostaje fundamentu”²⁵.

Teologia
Benedykt XVI

2. Konieczność uwzględnienia dwóch nurtów metodologicznych w egzegezie

Benedykt XVI jest zwolennikiem stosowania metody historyczno-krytycznej, którą traktuje jako oczywiste narzędzie w warsztacie egzegetycznym, którego używanie nie tylko zgadza się z wiarą, ale właściwie z niej wynika. Jednak metoda historyczno-krytyczna ma swoje granice, a także podlega różnego rodzaju uwarunkowaniom, z których należy zdawać sobie sprawę. W związku z tym Papież dokonuje oceny metody zarówno z perspektywy wiary, jak i niejako „z wnętrza” metody, czyli z pozycji naukowych, proponując dokonanie przez nią samokrytyki oraz nowego kroku metodologicznego – otwarcia się na odpowiednią hermeneutykę. Właśnie hermeneutyka wiary jest według Benedykta XVI najbardziej adekwatna, by w sposób właściwy móc interpretować *Biblię*.

Wbrew opiniom niektórych, jakoby Ratzinger nie wnosił niczego nowego w egzegetyczne dyskusje, a jedynie proponował uwzględnienie wskazówek sformułowanych już przez Sobór Watykański II, wysiłek niemieckiego teologa i odpowiedzialnego w Kościele należy widzieć we właściwym świetle. Benedykt XVI po pierwsze wskazał na syntezę dwóch nurtów metodologicznych zarówno z pozycji wierzącego, jak i naukowca. Po drugie, dał głębokie i szerokie podstawy (teologiczne, filozoficzne, naukowe) do spojrzenia na kryzys egzegezy oraz proponowane wyjście z jej impasu. I po trzecie, co wydaje mi się najważniejsze, pokazał, w jaki sposób synteza zasad naukowych i teologicznych miałyby się dokonywać (czy może raczej – w jaki sposób nie może się ona dokonać).

W posynodalnym dokumencie pada stwierdzenie, któremu, moim zdaniem, należałoby nadać najwyższy priorytet, bo najlepiej oddaje, na czym miałyby polegać postulowany przez Benedykta XVI krok metodologiczny: „W tym względzie należy zasygnalizować, że istnieje dziś poważne ryzyko powstania dualizmu w podejściu do świętych

40. rocznicy ogłoszenia soborowej konstytucji *Dei verbum: Słowo Boże źródłem odnowy Kościoła* (16.09.2005), „L'Osservatore Romano” (2005), nr 11-12, s. 25: „Praktyka ta, jeśli będzie się ją skutecznie propagować, przyniesie w Kościele – jestem o tym przekonany – nową duchową wiosnę”. Por. DV 35.

²⁵ DV 35. Wszystkie te negatywne skutki wypunktował Papież w czasie swojego wystąpienia synodalnego – por. tenże, *Wystąpienie...* (14.10.2008), dz. cyt., s. 34-35.

Pism. Rozróżnianie dwóch poziomów badania *Biblii* nie ma bowiem na celu ich rozdzielania ani przeciwstawiania, ani po prostu zestawiania. Występują one jedynie we wzajemnym powiązaniu²⁶. W tym sformułowaniu nie przypadkiem daje się wyczytać nawiązanie do podwójnej natury (Bosko-ludzkiej) *Pisma* na wzór dwóch natur Chrystusa. Właśnie dogmatyczne sformułowanie Soboru Chalcedońskiego dotyczyło natur Boskiej i ludzkiej, które zjednoczone w jednej Osobie Syna Bożego nie tracą swoich właściwości, istnieją bez mieszania czy zmiany, bez podzielenia czy rozłączania:

Jeden i ten sam jest Chrystus, jednorodzony Syn i Pan w dwóch naturach bez mieszania, niezmienny, nie podzielony i jest poznawany jako niepodzielny, przy czym nie jest podniesiona różnica natur z powodu zjednoczenia, a raczej pozostaje zauważona właściwość każdej z dwóch natur i jednoczy się w jednej osobie i w jednej hipostazie; jednorodzony Syn, Bóg, Słowo, Pan Jezus Chrystus, nie podzielony albo rozdzielony w dwóch osobach, lecz jeden jest i ten sam...²⁷.

Jestem przekonany, że właśnie w tym sformułowaniu adhortacji, będącym niejako echem Chalcedonu, znajduje się klucz podarowany przez Ojca Świętego egzegetom chcącym stosować w swojej pracy wskazówki metodologiczne, podane co prawda przez Sobór Watykański II, ale bez komentarza, w jaki sposób należałoby dokonać ich syntezy. Według Benedykta XVI obydwie poziomy badania *Pisma Świętego* – naukowy i teologiczny – muszą występować w interpretacji *Biblii*, bowiem hermeneutyka wiary nie jest czymś narzuconym z zewnątrz tekstowi biblijnemu. Zastosowanie naukowych i teologicznych metod nie ma polegać ani na tym, że po etapie naukowych badań dopuści się na zasadzie jakiegoś nienaukowego ustępstwa użycie zasad teologicznych, ani nawet na tym, że hermeneutyka wiary miałaby stanowić niejako narzędzie do odróżniania „ziarna od plew”, czyli hipotez formułowanych przez metodę historyczno-krytyczną, możliwych do przyjęcia z perspektywy wiary, od tych koniecznych do odrzucenia. Dwa poziomy badania mają współwystępować w egzegezie, przy czym oczywiście każdą z nich posługiwać się trzeba we właściwy jej sposób, co jednak nie oznacza ich rozdzielania; a więc rozróżnienie metod, ale nie ich rozdzielenie²⁸! Dlatego, nawet jeśli chronologicznie

²⁶ VD 35.

²⁷ *Wyznanie wiary Soboru Chalcedońskiego, 451 r.*, [w:] *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007, nr 89.

²⁸ Najwyraźniej widać potrzebę takiego zjednoczenia „dwóch natur”, czyli metody historyczno-krytycznej i hermeneutyki wiary w przypadku postaci Jezusa, ponieważ „tylko nauka o dwoistości natur, złączonych w jednej osobie, otwiera

rzecz biorąc, metoda historyczno-krytyczna jest pierwsza w praktyce egzegezy, to przecież już na tym etapie nie jest to metoda wyabstrahowana z wiary, przeciwnie, znająca swoje ograniczenia metoda historyczno-krytyczna już tutaj dopuszcza hermeneutykę wiary jako jej konieczne²⁹ uzupełnienie. Oczywiście nie będzie to łatwe w praktyce, ale tylko dzięki takiemu podejściu uda się zachować harmonię między rozumem i wiarą:

Łączenie dwóch poziomów pracy nad interpretacją *Pisma Świętego* zakłada ostatecznie harmonię między wiarą i rozumem. Z jednej strony potrzebna jest wiara, która zachowując właściwą relację z prawym rozumem, nie przerodzi się nigdy w fideizm, który sprzyjałby fundamentalistycznej lekturze *Pisma Świętego*. Z drugiej strony, potrzebny jest rozum, który badając obecne w *Biblii* elementy historyczne, będzie otwarty i nie odrzuci a priori wszystkiego, co przekracza jego miarę. Zresztą religia wcielonego *Logosu* musi jawić się jako głęboko rozumna człowiekowi szczerze szukającemu prawdy oraz ostatecznego sensu własnego życia i dziejów³⁰.

Egzegeza biblijna stanowiła jeden z najczęściej podejmowanych w czasie debat synodalnych poświęconych Słowu Bożemu tematów. Według sekretarza generalnego Synodu Biskupów „bardzo ważna jest – i będzie jeszcze ważniejsza w przyszłości – sugestia Papieża o konieczności przewycięzenia dualizmu czy wręcz opozycji dwóch metod odczytywania i rozumienia *Pisma Świętego*: historyczno-krytycznej i teologicznej. [...] Wskazanie Benedykta XVI zostało w pełni przyjęte przez Ojców Synodalnych, choć jego zastosowanie w praktyce będzie wymagało czasu”³¹. W tym sensie można by powiedzieć, że „Mozart teologii” obdarzony „absolutnym słuchem”³² teologicznym pozostawił nam swoisty testament, który zresztą pisał przez całe swoje życie.

przestrzeń, w której znajdują miejsce pozorne sprzeczności, mogące tworzyć całość” (F. K. Chodkowski, *„Ty jesteś Chrystus Syn Boga żywego”*. *Zarys chry-stologii Josepha Ratzingera*, Poznań 2007, s. 37).

²⁹ Por. VD 47: „Należy wystrzegać się kulturowania koncepcji badań naukowych uważających się za neutralne wobec *Pisma Świętego*”.

³⁰ VD 36.

³¹ N. Eterović, F. M. Valiante, *Wywiad z arcybiskupem Nikolą Eterovićem, sekretarzem generalnym Synodu Biskupów*: „Synod był prawdziwą «szkołą słuchania»” (26.11.2008), „L'Osservatore Romano” (2009) 1, s. 36.

³² Ks. prof. Czesław Bartnik mówi o „«absolutnym słuchu» prawowierności” – por. *Jego Eminencja Kardynał Joseph Ratzinger – Jego Świątobliwość Papież Benedykt XVI doktor „honoris causa” Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu*, red. W. Mróz, Świdnica 2005, s. 111.

Już wystąpienie kardynała w Nowym Jorku (1988 rok) można potraktować jako swego rodzaju wytyczenie kierunku dla pracy innych, ponieważ siłą rzeczy nie da się tego poszukiwania owocnej syntezy między metodą historyczno-krytyczną a odpowiednią hermeneutyką wykonać jednoosobowo, tym bardziej że w przypadku tego akurat prelegenta mamy do czynienia nie tylko z naukowcem, ale i odpowiedzialnym Kościoła, pełniącym wymagające olbrzymiego zaangażowania posługi kościelne. Ten egzystencjalny realizm sprawił, że Ratzinger musiał powierzyć opracowanie szczegółów postulowanej syntezy innym:

Do osiągnięcia tego potrzebna będzie jeszcze praca przynajmniej całego jednego pokolenia [...] chciałbym się dołączyć do tych wysiłków i wskazać parę kroków, które na tej drodze mogłyby stanowić jakiś postęp. [...] Nie przypisuję sobie możliwości zrealizowania tego zadania bez pomocy innych i niejako na poczekaniu. Trzeba jednak kiedyś zacząć, nawet gdyby na początku była to wyprawa na teren słabo jeszcze rozpoznany³³.

Nowojorska prelekcja kardynała stanowiła niejako przetarcie szlaku w poszukiwaniu wyjścia z impasu współczesnej egzegezy i wskazanie kierunku poszukiwań. Jednak kolejnych kilkanaście lat egzegezy zostało zmarnowanych, przynajmniej z punktu widzenia zaproponowanego przez Papieża. W tym kontekście można by ostatnią książkę Benedykta XVI potraktować jako swego rodzaju najwyższej wagi powtórne wołanie o podjęcie tego zadania. „W gruncie rzeczy trzeba wreszcie – napisze gorzko Papież – zacząć stosować zasady metodologiczne, sformułowane dla egzegezy przez Sobór Watykański II (w *Dei verbum* 12), czego niestety dotychczas właściwie prawie nie czyniono”³⁴. Wierzący może nawet dostrzec opatrnościową szansę³⁵ daną współczesnej egzegezie, którą z hipnotycznego zafiksowania na punkcie wyłącznego stosowania metody historyczno-krytycznej próbuje wybudzić już nie tylko Ratzinger-kardynał i teolog, ale sam Papież, który co prawda wypowiada się w swoim prywatnym imieniu³⁶,

³³ J. Ratzinger, *Kontrowersje wokół interpretacji Pisma...*, dz. cyt., s. 97-98.

³⁴ Por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 2: *Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona, Kielce 2011, s. 7.

³⁵ Ks. prof. Roman Rogowski mówił wcześniej o opatrnościowej obecności Josepha Ratzingera na stanowisku Prefekta Kongregacji Nauki Wiary – por. *Jego Eminencja...*, dz. cyt., s. 121.

³⁶ O motywach napisania książki będącej wypowiedzią prywatną – por.: *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu. Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem*, tłum. P. Napiwodzki, Kraków 2011, s. 176: „To nie jest dzieło Urzędu Nauczycielskiego, nie napisałem go mocą papieskiej władzy – planowałem je od

ale przecież właśnie dzięki wyborowi na Stolicę Piotrową może wywrzeć bez porównania większy wpływ na innych³⁷. W tej perspektywie egzegeza zdrowieć zaczęłaby od głowy³⁸.

Warto w każdym razie czytać zarówno książkę o Rabbim z Nazaretu napisaną we własnym imieniu jak i papieską adhortację *Verbum Domini*, będącą oficjalną wypowiedzią Kościoła, jako testament pozostawiony innym – Ojciec Święty zrobił już, co było w jego mocy dla egzegezy, teraz kolej na następnych. Dlatego tak a nie inaczej podsumowuje on swoją próbę łączenia hermeneutyki wiary ze świadomą swoich granic hermeneutyką historyczną:

Spróbowałem tylko, oprócz interpretacji historyczno-krytycznej, zastosować nowe metodologiczne spojrzenie, które umożliwi nam teologiczną interpretację *Biblii*, a postulując oczywiście wiarę, absolutnie nie rezygnuje – nie powinno zresztą tego czynić – z poważnego traktowania historii³⁹.

Oczywiście łączenie ze sobą tych dwu całkowicie odmiennych sposobów uprawiania hermeneutyki stanowi zadanie, które trzeba podejmować ciągle na nowo [...]. Nie śmiem twierdzić, że w mojej książce to

dawna jako ostatnie wielkie opus i rozpocząłem już przed wyborem na papieża. Całkiem świadomie nie chciałem ustanawiać aktu Urzędu Nauczycielskiego, lecz wejść w spory teologiczne i spróbować przedstawić egzegezę, tłumaczenie *Pisma*, które nie podąża za pozytywistycznym historyzmem, lecz zawiera wiarę jako element wykładni. To naturalnie ogromne ryzyko w obecnym egzegetycznym krajobrazie. Jeśli jednak wykładnia *Pisma* chce być rzeczywistie teologią, to musi zawierać taki element. A jeśli wiara ma nam pomagać w rozumieniu, to nie można jej postrzegać jako przeszkody, lecz jako pomoc w przybliżaniu się do tekstów, które biorą swój początek z wiary i do wiary chcą prowadzić”.

³⁷ Sam Papież zdawał sobie oczywiście z tego sprawę: „Chciałem napisać książkę, aby pomóc ludziom. Jeśli dzięki wyborowi na papieża mogę pomóc jeszcze większej liczbie ludzi, cieszę się oczywiście” (tamże). Por. również: M. Jagodziński, *Specyfika chrystologii w dziele „Jezus z Nazaretu”*, [w:] *Teologiczne refleksje po lekturze książki Josepha Ratzingera – Benedykta XVI „Jezus z Nazaretu”*. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 3 grudnia 2008 roku przez Polskie Towarzystwo Teologiczne Oddział w Radomiu, red. D. Skrok, D. Swend, Kraków 2009, s. 46: „Książka ta wywołała tak wielkie powszechne zainteresowanie, jakiego nie osiągnęła żadna inna książka o Jezusie do tej pory”.

³⁸ Dlatego swojemu wcześniejszemu tekstowi zorientowanemu wokół troski Papieża o kształt współczesnej egzegezy nadałem taki a nie inny tytuł – por. S. Zątkowski, *Egzegeza zdrowieje od głowy. Benedykta XVI troska o interpretację Pisma Świętego*, „Przegląd Powszechny” (2012) nr 1, s. 111-119. Ksiądz Marek Jagodziński uważa, że Papież pisząc książkę we własnym imieniu „zrezygnował z jakiegokolwiek ochrony prawnokanonicznej” (por. M. Jagodziński, *Specyfika chrystologii...*, dz. cyt., s. 46).

³⁹ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1..., dz. cyt., s. 14.

połączenie obydwu hermeneutyk dokonało się już w całej pełni. Mam jednak nadzieję, że zrobiłem w tym kierunku właściwy krok⁴⁰.

Rozumie się, że jeśli sama książka stanowi próbę praktycznego zastosowania syntezy obydwu hermeneutyk, to lapidarne sformułowania ze wstępów do papieskiego dzieła stanowią teoretyczne wyjaśnienie przyjętej przez Ratzingera metodologii, zresztą będące powtórzeniem wcześniej, przed napisaniem książki, wypowiedzianych przekonań. Jeśli prawdą jest, że jednym z celów autora *Jezusa z Nazaretu* „było to, żeby obudzić swoisty sceptycyzm wobec sceptycyzmu”⁴¹ proponowanego przez niektórych biblistów, to przecież Ratzinger nie byłby sobą, gdyby chciał do tego się ograniczyć. Papieżowi chodzi o coś więcej, uważa on, że po dwustu latach interpretacji historyczno-krytycznej, „jeśli naukowa interpretacja *Pisma* nie chce poprzestać na stawianiu ciągle nowych hipotez i stracić przez to znaczenie dla teologii, musi dokonać metodologicznie nowego kroku i uznać się ponownie za dyscyplinę teologiczną, nie rezygnując przy tym ze swego charakteru historycznego”⁴². Do wykonania tego kroku potrzeba, by metoda uznała, „że stanowiąca jej przesłankę wyjściową hermeneutyka pozytywistyczna nie jest wyrazem jedynie słusznego rozumu, definitywnie odnajdującego siebie samego, lecz jest określonym i historycznie uwarunkowanym rodzajem rozumności, zdolnej do przyjmowania korekt i uzupełnień oraz ich potrzebujących”⁴³.

Na koniec należałoby jeszcze podkreślić, że to właśnie dzięki oczekiwaniu Ojca Świętego, wyrażonemu w czasie jednej z sesji synodu, zapis o konieczności przewyciężenia dualizmu egzegezy i teologii oraz niezbędności stosowania dwóch płaszczyzn w badaniach egzegetycznych znalazł się najpierw w propozycjach skierowanych przez Ojców Synodalnych, na podstawie których Ojciec Święty miał przygotować posynodalną adhortację⁴⁴, jak i ostatecznie w samym tekście posynodalnego dokumentu: „[...] wydaje mi się pożądane, by w jednej

⁴⁰ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 2..., dz. cyt., s. 7.

⁴¹ A. Siemieniowski, *Czekając na drugi tom książki Benedykta XVI „Jezus z Nazaretu”*, [w:] *Rok biblijny w Archidiecezji Wrocławskiej. Aby Słowo Boże stało się dla nas żywe, skuteczne, przenikające*, Pomoce duszpasterskie, 4, red. M. Biskup, Wrocław 2010, s. 37.

⁴² J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 2..., dz. cyt., s. 6.

⁴³ Tamże, s. 6-7.

⁴⁴ Por. *Propositiones* nr 25 i 27. Zbiór wszystkich propozycji Ojców Synodalnych dostępny jest na stronie: http://www.vatican.va/roman_curia/synod/documents/rc_synod_doc_20081025_elenco-prop-finali_it.html (13.11.2013). Lista propozycji jest w zasadzie przeznaczona tylko dla Papieża, który jednak zgodził się na ich opublikowanie.

z *propositiones* była mowa o konieczności uwzględnienia w egzegezie dwóch nurtów metodologicznych wskazanych przez *Dei verbum*, n. 12, gdzie zwraca się uwagę na potrzebę rozwijania nie tylko egzegezy historycznej, ale i teologicznej⁴⁵. W ten sposób Ratzinger, tym razem już jako Następca Piotra, sprawił, że synowie Kościoła otrzymali duchowy testament egzegetyczny podpisany nie tylko nazwiskiem naukowca, ale również imieniem Następcy Piotra.

* * *

Wydaje mi się, że brakuje opracowań, które wskazywałyby na sedno tej batalii⁴⁶, którą o kształt współczesnej egzegezy toczył Ratzinger przez całe życie. Owszem, powtarza się tu i ówdzie stereotyp, jakoby Papież po prostu przypominał wcześniej formułowane w dokumentach kościelnych wskazówki egzegetyczne, ale to, na czym najbardziej zależało Ratzingerowi, wydaje się nie zostało zrozumiane. Chodzi o syntetyczne ujęcie problemu relacji metody historyczno-krytycznej i hermeneutyki wiary. Jeśli omawia się stosunek Benedykta XVI do hermeneutyki wiary, widzi się zwykle jedynie jego postulat powrotu do soborowych wskazówek egzegezy, co stanowi z jednej strony krzywdzące dla tak głębokiego myśliciela, jakim jest Joseph Ratzinger, uproszczenie (jakby głównym motywem batalii miała być wierność wcześniejszym wypowiedziom Kościoła), a z drugiej niezrozumienie wagi i głębi tego „egzegetycznego testamentu”, który on zostawił. Czy testament ten zostanie właściwie odczytany i zrealizowany?

Słowa kluczowe: Benedykt XVI, hermeneutyka historyczna, hermeneutyka wiary, metoda historyczno-krytyczna, egzegeza.

⁴⁵ Benedykt XVI, *Wystąpienie...* (14.10.2008), dz. cyt., s. 35.

⁴⁶ Nieprzypadkowo używam słowa „batalia”, bowiem sam kardynał nie wahał się nazwać „epokową walką” zmagania o to, w jaki sposób chrześcijaństwo poradzi sobie z wyzwaniem nowoczesności, w tym z egzegezą krytyczną – por. R. Moynihan, *Niech jaśnieje światło Boże. Duchowa wizja Ojca Świętego Benedykta XVI*, tłum. K. Sylwestrow, Kraków 2006, s. 43.